

NAŠA NIWA

Cena asobnaho numeru 5 kap.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasylkaj i dastastaukaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramieniu adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajucca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejkę małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysyłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho čto jaje prysyłaje. Možna takža padpisać prozwišče razam z familiej čto nie zachoče kab była praŭdziwaja familije. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajucca nazad.

Hod VII.

5 (18) lipnia, (jula) 1912 h.

№ 27.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Wilnia 5 (18) lipnia 1912 h.

Minski hubernatar hetymi dniami zahadaŭ, kab Haradzkaia Duma, katoraja robić spisok wybaršczykoŭ u Hasudarstwienuju Dumu ad Minska, zapisywała, da jakoj nacji kożyn wybaršczyk naležyć: da rasiejcoŭ, ci da palakoŭ. Nia pieršy heta raz—dyj nie u adnym Minsku hetak wiadziecca, što ŭ našaj staroncy ŭsio nasieleńnie dziełać na rasiejcoŭ i palakoŭ; ab bielarusach, adwiečnych žycharoch hetaj ziamli, nie było nikoli ŭspaminu: ich bytym zusim nie bačyli. I kali pry wybarach u Trejciuju Dumu hetak sama dzialili na dźwie paŭowy naš narod, zapisaušy prawasławnych u «rasiejskuju» kuryju, katalikoŭ—u «polskaju», dyk heta možna było rastumačyć tym, što bielarusy oficalna nie ličyli za asobny narod.

Prajšło ad apošnich wybaroŭ piat let, i za hety čas bielarusy zrabili wialiki krok upierad. Usio bole i bole narodu padaje hołas, što jany bielarusy; budzicca ad snu wioska i miastečka; narastaje nowaja, nacionalno-šwiedomaja bielarskaja intelihencija. Sprawa bielarskaho adradžeńnia—heta rabota nie małej žmieni ludziej, a wialikaje, ŭsienarodnaje dzieła. I ŭžo zusim maŭčać ab bielarusach, «nie bačyć» ich—nielha.

Woś čamu u prykazie minskaho hubernatara jość ŭspamin i ab bielarusach: tamaka ŭžo jasna haworycca, kab bielarusy katalikoŭ zapisywali «u palaki», a bielarusy prawasławnych daŭčyli da rasiejcoŭ.

My nie raz i nie dwa tumačyli, jakuju kryŭdu bielarusam robić taki razdzieł žywoha narodu. Ciapier tolki prypomnim, što heta jość rabota tutajšych «patryotoŭ» i «nacionalistoŭ» s kampanii Skrynčenk, Kowaluka, Sołowiečiča i t. p., katoryje padbiwaju našych administrataraŭ kidać siłkom bielarusy-katalikoŭ u abojmy polskich nacionalistoŭ, kab pašla ciahnuć «ciomnyje» hrošy bytym-to dzieła

abarony tych-že bielarusy-katalikoŭ ad... apalačywanńia!

Poruč z hetym nielha nie padzialicca z našymi čytačami druhoj wiestkaj—bołš wiasiołaj. Woś, ministerswo narodnaj prašwiety pastanawiło, kab u himnazijach, poruč z nawukaj rasiej-skaj hramatyki, znajomili wučnioŭ z hramatykaj i asobiennašciami hutarki («напись») bielarskaj i ukrainskaj. Wiedama, dzieła hetaho patrebnj knižki da nawuki, ale ich ješče nima, dyk ministerstwo abjawiło konkurs i za najlepšy učebnik naznačyło nahradu. I ciapier padyjmajucca pytańnie, čto woźmiecca za takuju rabotu? Jość pakul-što tolki adzin wučony—profesar Karski, katory ŭžo šmat pracy pałažyŭ dzieła nawučnaj razrabotki bielarskaj hramatyki i swaimi tremia wialikimi tomami («Български») pałažyŭ mocny fundament dla budučaj bielarskaj filołohii; nawučnym paznańniem bielarskaj mowy inšyje wučonyje pačali zajmacca nidaŭna, i bołš nijakich wialik-šych prac ab našaj mowie my nie bačym. Wychodzić, što aprača hetych niekolkich ludziej nima kamu ŭziacca za pisańnie učebnika bielarskaj mowy, i na ich my uskladajem swaju nadzieju, bo tolki praŭdziwy, sumlenny wučony, katory nawuku stawio wyšej, čym palityku, zdaje dać dobry učebnik bielarskaj mowy.

S pytańniem ab učebniku padyjmajucca i pytańnie ab nawucy ukrainskaj i bielarskaj mowy u uniwersytetach: biaz hetaho wučycielom u himnazijach ciažka budzie spaŭniać swaju nowuju pawinnasć. I na heta ministerstwo pawinno zwiarnuć asabliwuju uwahu.

Chacia my nia dumajem, kab toje znajomstwa wučnioŭ 4 ho klasu z ukrainskaj i bielarskaj hutarkaj było paštaŭlena šyrej, usio-ž taki dumka ministerstwa maje toje značeńnie, što prymusić filołohoŭ zwiarnuć bołš uwahi na našu mowu i bołš ludziej woźmiecca da pracy nad nawučnaj razrabotkaj jaje.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Leta ŭžo ŭsiudy zapanawało: kinuŭ swaju rabotu i Hasudarstwieny Sawiet. Kinuŭ, chacia bahata zakonoŭ, katoryje Duma daŭno ŭžo začwardziła, astalisia nierazhledženymi. Cikawa toje, što tyje zakony, katoryje wyjšli z Dumy u apošnije dni jaje žyćcia, jak zakon ab Chołmšćynie, ab wajennaj službie, ab nowaj asyhnoŭcy na wajenny flot 502 miljonoŭ rub., Sawiet zrazu že razhledziŭ i začwardziŭ. Zatoje takije wažnyje zakony, jak zakon ab wałasnym ziemstwem, ab ziemskim samoupraweńniem ŭ Donskaj oblaści i Archanhielskaj huberni, ab naznačeńni, kolki hadzin pawinny pracawać prykazčyki u handli, i inšyje, chacia ich Duma začwardziła raniej, astalisia, jak kažuć, pad suknom.

Wa ŭsim hetym pastupowyje hazyty bačać «palityku»: Hasudarstwieny Sawiet akazaŭsia bołš «prawym», čym Duma, i hladziŭ na dumskie zakony, jak na lišnie «lewije». Woś jon i pastanawiŭ adłažyć da Čačwiortaj Dumy, bo maje nadzieju, što jana lahej prystanie na pierarobki i papraŭki Sawieta. Nadzieju heta daje Sawietu toje, što sioleta za wybary uzialisia wostra šwiaščeniiki pa zahadu Synodu: u inšych huberniach archirei abwieścili, što buduć karać šwiaščeniikoŭ, katoryje nie pajeduć na wybary. Užo ciapier kažuć, što kali rabota heta pojdzie akuratna, dyk možna spadziwacca ŭ Čačwiortaj Dumie bołš sotni deputatoŭ-šwiaščeniikoŭ.

Rewizija u Bodaibo senatara Manuchina niejaka dahetul nie zrabila paradku i nie zawieła tych pieramien, biez katorych rabočyje ŭ lenskich kapitaliach nia choćuć pracawać. Praŭda, haspadary kapitalioŭ prystajuć na toje, kab u dahaworach z rabočymi zrabie niekatoryje pieramieny, ale s tym, kab nowyje kantrakty byli napisany da 1 wierešnia 1913 hodu; a rabočyje ra heta swajej zhody nie dajuć, bo kali skončycca siła kantraktoŭ u sienciabry, dyk u tym časi nima jak wyjechać

z Bodaibo: wosień u Sybiry wielmi drennaja, i darohi nima. Aprača taho haspadary choćuć, kab rabočyje padpisalisia, što pa starych kantraktach na sud haspadaroŭ pazywać nia buduć. Woś rabočyje i maniacca ŭsie razam i nie čekajuć kanca rewizii wyjechać z Bodaibo; jany niezdawoleny, što dahetul dzieržać u wastrozi ich deputatoŭ, katorych areštawali ješče pierad razstrelam.

Z Odessy pišuć, što tamaka iznoŭ addali pad sud 18 intendantoŭ, u tym liku adnaho paŭkoŭnika, troch padpaŭkoŭnikoŭ i inšych. Postupowyje hazyty, kažuć ab hetym, prypaminajuć słowy deputatoŭ, katoryje, kali u Dumie išla hutarka ab asyhnoŭcy 502 miljonoŭ rub. na nowy flot, dawodzili, što haspadarka kazionnym dabrom skrož drenna narychtowana, i radzili Dumie hrošy nie dawać.

Z zahranicy.

Jak my ŭžo pisali, u Tureččynie z dnia na dzień čekali nowaj rewolucii, katoruju manilisia padniać aficery, niezdawolenyje palitykaj ciapierskich zaŭhadčykoŭ hasudarstwienaho žyćcia. Ale usio niejaka zrazu supakoŭlosia: turki pakazali, što hramadzianskaja šwiedomasć u ich staić tak wysoka, jak nihto nia dumaŭ. Pierš-na-pierš, ubačyŭšy niezdawolstwa narodu, padaŭsia u adstaŭku wajenny minister i wyšejšyje wajennyje čyny. Poruč z hetym i aficery, što padhataŭlali paštaŭnie, abwieścili, što jany buduć siadzieć spakojna, bo pakul idzie wajna z ital-jancami ŭsie turki pawinny zabycca ab swaich kryŭdach, kinuć chatnije swarki i iści proci worahoŭ swajej baćkoŭščyny, nie škadujuć žyćcia swajho.

U tym že časi nie kidajuć prob wiarnuć tron skinutamu karalu jaho pryjacieli u Portuhalii. Majuć bahata hrošy, jany kantrabandaj prywoziać z zahranicy aružže, zbirajuć hurtki z ludziej wyšejšych stanoŭ i napadajuć na tyje harady, dzie mienš wojska, wier-naho narodnamu prawicielstwu. Ale

Dumy u čužynie.

Hore mnie ciažkaje, hore biezčasnamul
Serce ŭsio žalicca, plače, balić.
Choćecca k soniečku cioplamu, jasnamu:
— Choć by ubačyć!—Usiu ciahasć zwalić.

Dola maja, što mianie uzbahaciła,
— Dumak, žadańnioŭ i serce dała,
Niedzie haman z maім ščasćiem utračiła,
Z horem padniała i mnie padała.

Što tam na pieradzie, što tam nieznana je,
Što tam sa zdziękam mianie, scieraže?
— Skrytna—warożžaje, z stracham čekanaje,
Moža i blizka na niejka miaže.

Tolki nie śmierć,—nie ab joj niaspakojusia;
Šmierć heta što! Heta dar dla usich.
Prydzie toj čas i ja z joj zaspakojusia
Zbyŭšysia boleŭ i dumak swaich.

Inšaje hora dušu abcižaryło,
(Kamień ciažejšy na sercy lažyć)
Dni majho rozkwitu mnoju abdaryło,
U žyćci što dziennie za mnoju biazyc.

— Dola maja, heta dola harotnaja,
Serce mnie dała, naŭčyła lubić
Dyj prysudziła jana-ž adwarotnaja
Wiek u siroctwie, ŭ wyhnańniu pražyć.

Što mnie žyćcio, choć by samaje krasnaje?
— Woli nimaju! U niawoli żywu.
Hetaje nudnaje byćcie ułasnaje
Šmierćciu strašennaju z bolem zawu.

Sokałam wolnym i z ptaššaj hulliwašćiu
Ja by zdajecca adsiul palacieŭ...
Nielha i dumaci,—dola biez miłašci
Wartu pastawiła. Worah absieŭ.

Biednaść—nia hore saŭsim mnie biezskarbnamu.
Ja bahaciej, zamožniej, za druhich.
I ni zajdrošču bahactwu tych marnamu
Dosyć z mianie biednych žydnieŭ maich.

Poki warušačca ruki skarełyje,
Praca mnie budzie, na radaść na śmiech.
Złotam bahatyje, sercem zniščetyje,
Trutni nia miećmuć hetkich uciech.

Što mnie bahactwo? Biaz hrošy, biaz zołata,
Byŭ by mahnat ja, karol, bahatyr,

Tam, dzie pad pociskam hroznaho mołota
Žyćcie kujecca u hlub i u šyr.

Žyćcie kujecca i sonce ŭzdymajucca,
Swietu pramieńnia lijeć z haryni,
Z doŭhaho snu dzie narod pračychajucca,
Pobytu ščasnahu swiećać wahní.

Tam, dzie ciapier ješče siły niačystyje
Žyćcie karežać, pa swojemu wiaduć.
Dzie ŭstrepienuliš duby hustalistyje
I na kurhanach niamoučna huđuć.

Moža i ja z swajoj słabaju siłaju
Tam pracawaci by kryšku pamoh;
Z hetaju pracaju, ščyraju miłaju,
Śmierci spatkaŭ by spakoj na paroh.

Može... A može nie ŭbačyci hetaho?
Može sudžona tut wiek mnie pražyć?
Dni adzinoty, siroctwa biazšwiethaho,
Hrudaj kamieńniaŭ ŭ duše walačyć.

Strašna mnie heta i ŭsiož nie jadynaje
Tak pawialičyłaś, hniacieć ŭ hlybinie.
— Jościka horšaja muka—što synam ja
Być pierestanu swajej staranie.

heta im nie udajecca: ich usio razbiwajuć.

Nowuju zawiruchu ŭ Kitai može wyklikać zdareńnie, katoraje pryłučylosia hetymi dniami. U wioscy Čyna, niedaloka ad rasiejskaj hranicy, naród napau na adzin dom, dzie było bołš sotni rasiejcoŭ, i šmat pazabiwaŭ. S čaho heta pajšlo, nima wiedama. Wiedama tolki toje, što rasiejski urad zahadaŭ swajmu paŭu u Pekinie dabiwacca čwiorda, kab kitajski urad ciażka pakaraŭ winawatyh. — Jak by tam ni było, a ūsio-ż taki hetaje zdareńnie poruč s palitykaj Rasiei ŭ Monholii šmat zaškodzić dobraj zhozdi miż Rasiej i Kitajem. I adhetul može ūderyc wajenny hrom.

Z žyćcia Anhlii.

Leta—heta čas usielakich zjezdcoŭ. Wučonyje, palityki, diplomaty, hramadzkije pracawniki, katoryje ūwieś hod biezupynna zaniaty swajej pracaj, u letku majuć pieradyšku i ŭ hetym časi zbierajucca pahukać ab swaich sprawach, padzialicca dumkami. Hetak wiadziecca pa ūsiech krajoch.

Asabliwuju uwahu zwiertaje na siabie zjezd predstaŭnikoŭ uniwersytecoŭ, paraskidanych pa ūsiej Anhlii i jaje zamorskich žyemlach (koŭonijach). Jon krychu atkrywaje tuju zawiesu, za jakoj chawajecca pryčyna šparkaho razwićcia kultury ūsiaho anhlijskaho narodu, ad katoraj zależy i ščasće i dola jaho.

Pakazywajecca, što ciapier u Anhlijskaj impieryi jość 53 uniwersytety, a ješče hadoŭ 80 tamu nazad ich było ūsim-usiaho 8—akurat hetulki, jak ciapier u Rasiei. Čamu-ż tak skora raście ich lik? Na što patrebn tyje tysjačy ludziej, što kożyn hod kančajuć wyšejšyje nawuki? Atkaz na hetyje pytańnia i daŭ na zjezdzi lord Rozbery.

Anhlija—heta staronka, ŭ katoraj ad najdaŭniejšaho času jość parlament, katoraja upraŭlajecca wybarnymi ad narodu najlepšymi ludźmi. Kaliś na ūsiu dzieŭstwu, raskinuŭšusja pa ūsim świecie, byŭ adzin parlament: jon usim zahadywaŭ. Ale žyćcio kožnaj koŭonii, kožnaj asobnaj prawincii tak niepadobna da žyćcia druhich, wyjaŭlajecca ŭ takich asobiennych formach i prajawach, što—choć nia choć—prychodziŭsia anhliiskamu uradu dawać asobnym prowincijam i koŭonijam prawy upraŭlacca samym—praz swaich asobnych deputatoŭ, katoryje ūžo nia jeduć u centralny anhlijski parlament, a zbierajucca u swajej staranie i hetak składajuć swoj prowincialny parlament. Znajucy dobra žyćcio swajej staronki, wiedajucy, čaho jej treba, hetkije pro-

wincialnyje parlamenty patrapili najlepziej kirawać swaje sprawy, i zatym—to ūsie nacy, padŭstajnyje Anhlii, šybka i dobra razwiwalisia, dochodzili wysokaj kultury i bahaćcia i ciapier duža krepka prywiazany da Anhlijskaj dzieŭstwy, pad katoraj im żywiecca dobra. Takich parlamentoŭ u Anhlijskich ziemlach bołš dwaocaci; ŭ adnej Aŭstralii ich siem.

Ale dla samoupraŭleńnia kaniečnie patrebn ludzi z wyšejšaj nawukaj. Jak u našych ziemstwach bołš karyšci daje toj, chto bołš wiedaje, bołš wučyŭsia, tak sama i ŭ pracy parlamentu i ūsielakich hramadzkich ustrojstwach, dzie narod sam sabie haspadar, biez edukawanych ludziej abyjšiasia nielha. Kirawać celnaj prawinciej, celnym hasudarstwam—heta wialikaja i trudnaja rabota, nia kožnamu dastupnaja. Woś čamu pry razwićci samoupraŭleńnia u Anhlii zjawilasia strašennaja patreba wyšejšaj nawuki, i lik uniwersytetoŭ uzros tak, jak nidy.

Praktyka Anhlii wielmi cennaja: jana pakazywaje, što dla padniacćia kožnaj nacy i kožnaj staronki patrebn na poŭnaja wola razwićcia nacionalnaj kultury, wysokaja prašwieta i samaje šyrokaje samoupraŭleńnie. Tolki tady, kali hetyje try warunki spoŭnieny, ūsia enerhija i duchownaja siła narodu kirujecca nie na zmahańnie, nie na swarki, a na tworčeskuju kulturnuju rabotu, ad katoraj padymajecca sušwetnaja kultura. U takoj kulturnaj raboci ūsiech padwlastnych nacy—siła i moc kožnaj dzieŭstwy.

N.

Čamu u nas cukier dorah?

Cukier—adna z najbołš pażyŭnych rečeŭ. Heta nia wydumka, što ŭ inšych krajoch kormiać cukram šwiniej: dzie jon tanny, tam zapraŭdy jaho ūzywajuć na korm. Dyj u nas wyrab cukru nia lišnie dorah: cukrowarniam, jak paličyŭ L. Jurowskii (hl. «Вестник Европы», Maj, 1912 h.), abchodzicca jon hetulki, što jany mahli-by addawać pud cukru—siarednim likam—pa 1 r. 75 k.—1 r. 90 k. Čamu-ż jon u nas tak doraha pradajecca, što, kuplajuć hurtam, za rafinad placiać pa 4 r. 55 k., a za piasok—3 r. 85 k. pud?

Na heta jość dźwie pryčyny. Pieršaja—wialiki akcyz: 1 r. 75 k. biare kazna s kožnaho puda cukru. Woś, Hasudarstwienaja Duma pastanawiła, kab zamiesta 1 r. 75 k. brali akcyzu roŭna 1 rubiel. Hetakim paradkam cukier pawinien byŭ by patanieć blizka na 2 kap. na funcie. Ale Hasudarstwieny Sawiet dumski zakon atkinuŭ.

Druhaja pryčyna—toje, što minis-

terstwo finansoŭ kożyn hod samo naznačaje, kolki ahułam možna wypuścić na pradažu ŭ Rasiei cukru i kolki maje wypuścić kożyn zawoŭ. Woś heta i jość wažnaja pryčyna daražyni. Wiedama, što kali fabryka idzie poŭnym chodom, kali wyrablaje čym bolej tawaru, dyk i samy wyrab tanniej abchodzicca, i tawar možna addawać za mienšuju cenu. Ale ciapiersnaja raskładka inšym zawodom nie daje pracawać poŭnym chodom, a tady wyrab cukru daražaje: u niekatorych cukrowarniach pud cukru abchodzicca samym—pawedluh rachunku H. J. Afanašewja («Вестник Фин.» 1909 h. № 46)—da 2 r. 29 kap.

Pratida, nia hledziačy na raskładku, cukrowarni wyrablajuć bolej cukru, čym naznačena dla pradaży ŭ Rasiei. Hetak ad 1901 da 1906 hodu takoj liški dawali cukrowarni ŭ hod—siarednim likam—3 miliony pudcoŭ; ad 1906 da 1911 h. liški było ŭ hod ūžo kala 17 milionoŭ pudcoŭ. Hetu lišku zawody pradajuć zahranicu za tannuju cenu, bo na jaje akcyzu ūžo nima; i zatym-to bačym, što zahranicaj naš cukier (piasok) pradajecca na paławinu tanniej, čym u nas.

Treba wiedać ješče adno. Ciapier i zahranicaj nielha našym fabrykantam pradawać hetulki cukru, jak im choćcecca: robiacca heta zatym, kab zahranicnym fabrykantam nie było konkurencii. Takim paradkam iznoŭ jość zadzieržka. Proci hetaho ahraničeńnia wystupajuć našy diplomaty, ale skasawać jaho nie udajecca.

Pryjmajućy ūsio heta pad uwahu, prychodzicca skazać woś što. Nadzieja na panižeńnie ceny cukru nia ŭ tym, kab bolej pradawać zahranicu, a ŭ tym, kab narod jaho u nas kuplaŭ bołš, bo heta i dla zdaroŭja jamu karysna. A kab hetaho dajści, treba dać zawodom poŭnuju wolu wypuskać stolki cukru, kolki chto choće, a poruč z hetym pamienšyć akcyz. Kali b akcyz pamienšyli z 1 r. 75 k. na 1 rub., kalib zawody addawali cukier za takuju cenu, jak zahranicu, dyk i u nas za funt cukru placili by pa 4—5 kapijek tanniej, čym ciapier, dy nawet kazna ubytku by nia mieła: kuplaŭ by cukru šmat bolej, jak ciapier.

H. B.

Z našaj minuŭšychny.

(Stany u staroj Bielarusi).

Čas usio pieremieniaje. I na abšary bielaruskich ziamiel ŭ mieru jak plyŭ čas nastupali roznyje pieramieny. Adno adžywaŭ i ustupajućy miejsce druhomu schodzilo sa sceny žyćcia, paŭstawaŭ nowaje — lepšaje nie zaŭsiody, ale zaŭsiody inšaje.

Ciapier kali my pahlaniem na hramadzianstwo, jakaje zasielaje našu staronku ubačym roznyje nacy i stany (sosłowija), ale paŭtysiačy let tamu nazad hetaho nie było. Skrož pa ūsiej staroncy żyŭ adzin bielaruski narod, a «čužaziemcy» i «zahranicničniki» byli tolki: «roznyj abyčajem prybyłyje ludzi», katoryje «hašcili» u nas.

Jany nie adbywali «ziemskaj pawinnasci» i nia mieli dzieła hetaho nijakich prawcoŭ. Što-ż datyčy «daŭnych rodzičcoŭ», ziamli bielaruskaj, to jany nie znali blizka da XV staleccia razdzielu na stany ŭ siahoŭniašnim značeńniu. Stan, pałažeńnie u hramadzianstwie zaležaŭ nie ad taho, čym byŭ bačka, abo dzieŭ, ale ad taho jakuju pawinnasć dla hasudarstwa wypaŭniaŭ dany čelawiek. Niewoli asabistaj našy pradziady nie znali krom ludziej ūziatych na wajnie ŭ niawolu i to tolki ŭ pieršym kalenie. Pałažeńnie u hramadzianstwie zaležaŭ ad rabočaj siły siam'i, rodu. Kali siemja aprača ruk patrebnych da pracy na ziamli, mahła dać ešče ruki i da mieča, zaimaŭ wyšejšaje pałažeńnie, była bajarskaj. Dy i sama bajarskaja služba była hetak cieśna žwiazana z ziamloj što jana nie nazywaŭsia inaje, jak tolki «ziemskaj službaj».

Ziemskaja služba u ūdzielny peryod Bielarusi dzialilasia hławnym čynam na dźwie katehoryi, z nialičnymi adcienkami z wierchu u niz i z nizu u wierch: na ciahłych ludziej i bajar. Ciahły čelawiek heto, nie niawolnik, nie paddany panski, ale poŭnapraŭny hramadzianin z maŭoj rabočaj siłaj i z maŭoj «ziemskaj službaj». Ciahłyje ludzi adbywali padwodnuju pawinnasć dla hasudarstwa, prawili darohi i zamki, składalili daŭ na zamak. Ciahły čelawiek mieŭ maŭuju rabočuju siłu i maŭ ad jaho wymahali «ziemskaj pawinnasci».

Služba bajarskaja była bołšaja. Ad služby bajarskaj wymahali nia tolki, kab toj, chto siadzieŭ na bajarskaj službie, dawaŭ aružnaho čelawieka na wajnu, ale ješče stawiliśia da jaho i wymohi sielska hasparynskaho charaktera; kab chata bajarskaja była na dwa kaney «s swiatlicaj», kab wielasia trochpoŭnaja sistema siewaabarotu, kab jon sam nie napiwaŭsia publična i dr. Jak za nieakuratnasć u haspadarcy, ci službie ziemskaj, tak i za błažije pastupki bajaryna pieremieščali na mienšuju, horšuju, ciahłuju službu i na adwarot ciahły-akuratny čelawiek moh zaŭsiody uziat bažarskuju službu. Hetkim paradkam stanoŭ u siahoŭniašnim značeńniu u staroj Bielarusi nie było, usio zaležaŭ ad taho jakuju chto adbywaŭ pawinnasć.

— Pamiać nia doŭhaja, lubaść nia wiečna; Siraść, biazludnaść,—ich trudna niaści; Mo, pažahnaŭšysia z starym na wiečnaje, Z šlachu z wiarnu, pa druhim kab iści.

Strašna mnie nawat ab hetym i zhadywać, Strašna i dumać, i ja nie chaču. Tolki-ż nadziei nimaju, čym zradawać Serce... I slozy ssuŭć u waču.

Woś u čym hore badziazie biezčasnamu, Woś čamu serce maje tak balić, Woś čamu choćcecca k soniečku jasnamu. — Choć by ubačyć—tym ciahać zwalić.

Ciažka mnie, pratida. Ci-ż treba mnie žalicca? Ciažka-ż druhim—ich miliony usich, Žyćcie ich rušycca, bjecca i walicca, Hinuć nadziei i dumki u ich.

Mnoha na świecie usiakaho tworycca! — Mnoha chto wieršaŭ ab hetym zlażyŭ Časam pasłuchaješ, chto razhaworycca, Boh jaho wiedaje jak ješče żyŭ.

Biŭsia z niepraŭdaj, z biadoj i harotaju, Serce u popiel niščadna spaliŭ,

Sily ūsie straciŭ u bojcy z ciamnotaju, Kroŭ nie rachujućy! Kroŭ swaju liŭ!

Što-ż tady plakać mnie maładziejšamu? Ja-ż nie prajšoŭšy pucinu swaju: Serce astałosia. Nie, wiesialejšamu Treba mnie być, a ja plaču—piaju.

Aleś Harun.

Son Anupreja.

Lohka zrabilosia na sercy staromu rybaku Anupreja, bo jon uchitryŭsia ciškom ad žonki pierahnać na haretku kolki zalatowak, dy pieralić u hlotku hetak šparka, ažno haława chadyrom pašla. Dzieła hetaho jon śmielej, jak zaŭsiody atprawiŭsia nanać na bałota pastawić wienciery «na ščasće». Pratida zbyŭšiasia jon u čouinie ad wypiŭki, jak tonkaja biarezina ad wietru, ale ničahusieniki: uładziŭ jon usio jak mabyć i wylez na biereh.

Na wysokim pahurku, kala pnia pierewiarnuŭ jon swoj čowien, razlażyŭ wialikaje ohnišče sa starych karcoŭ, nakryŭsia kažucom i loh.

Nia čuŭ jon, jak u blizkaj pasiecy zawyli ma-

ładyje watičaty, jak zašeptaŭ žudasny bor nad sumnaj, adzinokaj pustkaj, nie bačyŭ, jak kruhom jaho, bytcom zapalenyje sierčyki poŭzali kupalskije čerwiački: jon chrapieŭ na ūsie zastaŭki.

Son padoben da śmierci, ale Anupreja tolki śniłosia što jon pamior. Adpiejali jaho. Žonka hałasiła, jak maje być, chaŭtury uładziła pa ludzku: nie paskupiła ni wypiŭki, ni zakuski. Pachawali jaho bytcom pana jakoha u hlybokuju jamu, zasypali piaskom i—kwita, panie Mikita!..

Nie pašpieli ješče ludzi i z mohiŭak zyjsi, jak prylacieli krytatyje, anioly, padchapili jaho, jak lohkuju bieluju sałominku i panašli na sud da samaha Boha.

Bačyć jon—Boh siadzić na wysokim pasadzie, pry im stajać usie ŭswiatyje, a kruhom na cypackach chodziać pisary i padpiski, jakraz, jak u wolaści.

— Woś jon!—skazali anioly i padwiali Anupreja bližej da Boha. Ažno łaparki u Anupreja zadryželi, jak kaliś to pierad ziemskim, Žartački!..

— Pračytajcie mnie, što jon za čelawiek?—skazaŭ Boh.

Chodyram pašla usia kamanda p'sarčukoŭ rycyca pa šafach i stałoch; ryli, ryli i znajšli.

— Jość! adzin sprytny hromzaka padaŭ paważnamu, surjoznomu sekretaru tonki sšytak. Spu-žaŭsia Anuprej, dumaŭ jon, što woś, na biezhałoŭje,

Samaje słowo «służba» nie oznaczało pawinnosci, ale učástak ziarni. Kab jaśniej sabie ujawić hetki paradak, my pawinny przypomniać jeśće toje, što u staroj Biełarusi nie było asabistaj Źłasnaści na ziarnu. Usie ziarni leżacyje Ź hranicach wołasći należeli da Źsiej wołasći, byli hramadzka, ahulnaj Źłasnaściu, pabita na ciahłyje i bajarskije «służby».

Kaliś my jeśće wierniemia da bolś abśyrnaho razhladu hetaj, sprawy, a pakul što nichaj hety karoceńki narys pasłużyć pokazam taho, jak bahata naša historyja roznyimi formami i może chcć kaho niebudź zaachwocić Źziacca za pracu nad našaj minuŹścynaj.

Włast.

Nawakoł...

Sniahi, lady,
abraz žudy,
na zaŹsiahdy,
na wiečny čas
lahli.

Hara, skała,
naŹkoł lehła
i uzraśła,
paŹskrajny pas
ziarni.

Uzros na joj
wializaŹ chwoj,
tumanu z mhoj
prytulać, les
stary.

PradziŹny mur
niaruśnych chmur,
jak toj kaptur
na bor uzleż
z hary.

I sonca Źwiat,
z daloku, z het,
niabios prywiet,
nia zdzużyć k nam
dajści.

Adny wiatry
praz chmar mury
latuć z hary,
praz les toj sam
huści.

I razam z im
na zach biahim
i dobrym, Źsim,
tuźliwy ŹpieŹ
wiaduć:

«Zaśni, zaśni,
«u noć Źsie dni
«pieremiani
«i nas nia hnieŹ,
«nia huďž.

«Skalej, jak lod
«na sotni hod
«i serca lot
«spyni. Wiarni
«da snu.

«A sonca Źwiat,
«z daloka, z het,
«z niabios prywiet
«mana. Żeni
«manu.

«Żeni. Rai
«tych dum spyni
«i Źal Źcai,
«i kiń z piaścot
«u ciemń.

«Na Źwiat adny
«twajepany
«i wartaŹny
«tabie paćot,
«toź my.

A. H.

12.III.30

Sibir.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŹ).

Wilnia. Zhareła najbolśaja Ź kraj fabryka papiery Źwarcu z usimi maŹynami i zapasami. Hadawy abarot fabryki—miljon rubloŹ. Skody zaŹaŹlena 500 tysiać rub. Zastrachawana fabryka na 300 tysiać rubloŹ. AstaŹlosia biez raboty 300 robotnikaŹ.

H. Wilejka (paw.), Wilensk. hub. 14 čerwienia tut u hmachu Wilejskaho Hramadzianskaho Sabrańnia byŹ spektakl dla dzieciej. Paśla predstaŹleńnia teatralnaho tworcu: «Куклоный переполох» dzieci Źpiewali, deklamawali i tancowali na sceni. Pamiź druhimi wiersami adna dziećuŹynka dobra pradeklamawała—«Ja-b chacieła»... Ciotki i na bis drugi wiers hetak sama Ciotki... DziećuŹynku Źsie Źcyra witali.

M. H.

Wiazyń, Wilensk. hub. wilejsk paw. Choć tolki i čuješ ad usiul pra narednuju ciemnatu i hore, pra nieŹścaście ad harełki, hetaho straśennaho našaho woraha, ale uźo jak u Wiazyńni i kala Wiazyńni harełka Źkodzić, dyk zdajecca nidzie hetak nia Źkodzić. Naprykład, kala siomuchi miastečko wyje dziećuŹki napiŹśysia stali bicca z ChwalkoŹskimi i adzin z miastečka nizašto usunuŹ druhomu u bok noź, a ciapier niedzie ciahajecca, musi kab nie papaści pad sud. Hetym-že samym časam u Paniacićoch na wiečaryncy Apanas R. hulajućy kaďrylu sapanuŹ naźom papiacićkaho dziećuŹka. Za što? a jak kaźuć: «z łaski na paciechu».

Apanasa za heta čuć wypuścili żywoha i jon ciapier kaźe, «što usich pie rebiare», i widać praŹda: nidaŹna jon pryjśoŹ u les pad Papiacićy i prahnaŹ papiacićkich dziećuŹkoŹ z raboty.

NidaŹna-ź rybčanski plytnik, dy rybčanskaho-ź mocna raniŹ naźom u Wilni. Adzin pry Źmierci laźyć u balnicy, a druhoha prywiali u łancuhoch. Serce balić, jak pahladziš, što nidzie kruhom nima nawit pamiź swaimi ludźmi, ani chaŹrusu, ani jakoha dob- raho dzieła. Usie pa adnamu—i na druhich pazirajuć, jak na ŹwiaroŹ. Uziać choć-by wiazyncoŹ. Kolki uźo pra ich hawaryłosia, a inu choćby što. Kolki, bywaje, woźmuć za što niebudź hrośy, dyk wy dumajecie, dobryje ludzi, što jany pojduć na što niebudź patrebna? Chawaj Boźe! Kab wiazyn- cy, dy kali Źto ludzkoje zrabili. A na što-ź manapolka, dy piŹnaja? Hetak, jeśće u wosień sabraŹlosia četawiek piać, ci dzieśać (widać zachacieli wy- pić) i pradali wolchi, katoryje raśli na bierezi rečki, a hrośy, wiedama, prapili. Buduć Źkadawać wiazyncoŹ, jak praz hady, try reka zalije sienaźać «Haradki», bo jak siadzieli wolchi, dyk u tym miejsce bierch nie razmywaŹsia. I moźe prydziecca synam płaćci hrośy, kab asuśeć «Haradki». A jakimi hra- šami wysuśać? Ci nia tymi, što uziali z aziareckich za paśu u «Klincawie» i za prawoz drewa praz Źnury, dy chuďej prapili, kab «nia mulilisia», bo wiedama usio u paradku: i Ź «Klinca- wie» ziarnu walać, i swajej paśy nima, i sadok pa miastečku dzie nie dzie... dy usiaho i nie pieralićyś.

I śmiech, i hrech, bratcy!

= 12 čerwienia u Sieniścach pa- wiesiłasia kabietka, katoruju, jak kaźuć, nadta biŹ muźyk. Biez matki astaŹlosia Źaściara dziećak.

Mikataj Mokry.

Krajsk, Wilejsk. paw. Blizka pa Źsiej krajskaj wołasći zjawilaŹ niej- kaja moška, katoraja adjedaje jarynu, najbolś haroch. Naśy sielanie kaźuć, heta sarańca, ale ja im kazaŹ, što he- ta nie sarańca, a tak niejkaje pahana- je stwareńnie. Usie wielmi bajajacca, kab časam nia wyjeła jana usiej ja- ryny.

= Uźo kala nas pačynajuć kasić sienaźaći, zraśli u dwaja proci letań- naho. Žyta sioleta na hnajoć dobraje, a na łubinie nie samawitaje. Jaryny poz- nyje dobryje, a rannye prapali ad cha- ładoŹ i daźdžoŹ. Daźdzy i ciapier, dziećakawać Bohu, časta dawiedywa- jucca.

A. Pietr—wić.

W. StaŹki, Wilejsk. paw. Krajskaj wol. Tut zhareŹ ad piaruna niekolki chałodnych budynin i try chaty; usiej wioscy zhareć nie dapaściŹ wialiki doźdź z hradam, katory zatoje papsa- waŹ pasiewy.

StaŹeck.

H. Dzisna, Wilensk. hub. Ja, bu- dućy u Dzisnie, pacikawiŹsia, čym zajmajecca tutejśaja maładzieź. Pa- znajomiŹśysia z maładymi chłopca- mi, ja ich spytaŹsia:—što robicie wolnym časam? A mnie atkazali: «Et, što tut rabić u našaj Dzisnie, aproć što u karty pahulajem, a bolś i rabić nima čaho».—A ci ča- sta-ź wy hulajecie?—«Rozna bywaje: adny—što wiečera hulajuć sabraŹy- sia, a inŹyje i pa try naćy nie śpiać».—A dzie-ź wy hulajecie?—«Jak kali; bywaje, što dzie niebudź u chaci, a najbolś u nomiery, bo tam spakajniej: i mucha wady nie zamucić».

Hetak pahawaryŹy s chłopcami, zacikawiŹsia ja, što robiac tutejśyje dziećuŹaty i woś, poznajomiŹśysia z adnej, pytaŹsia: Ci wiasioła u was i što robicie u Źwiaty? A jana kaźe: «Dy što jośe u nas rabić? razy try pierahoniś pa wialikaj wulicy dy i Ź chatu. Chłopczy u nas u karty hu- lajuć, a dziećuŹaty chodziać, jakby zhubiŹyś što, čaho nikoli znajsci nia moźna, hetak i plywie čas».—A ci čytajuć u was hazety i jakije hazy- ty najbolś tut čytajuć?—«A, ja dob- ra nia wiedaju; chłopczy, to čytajuć, a jakije, čto ich wiedaje,—a z dziećuŹat hazet u nas niecho nie čy- taje».

Sumna słuhać hetkije wiestki, maje wy bratki; niaŹo-ź u was usio uźo зробlena, što kaźecie; nima što rabić? Na jakoj-že wy dreni traciecie swaje siły i zdarouje, katoraje wam dadzienna dla karysnej pracy? Ci-ź was rozum hetak nizka upaŹ, što wy sabie nia moźecie prydumać raz- umeńśaj i karyśniejśaj zabawy ap- rača kart? Wy—maładzieź, čwiet swajho narodu, wy pawinny być Źwietačami, što Źwiećiać u ciemni, jakaja was akruźaje; a wy, zamiasta hetaho, sami siejcie ciemń i slu- niawać. Ci-ź wy hetak nizka upali, što aproć idiockej hulni u karty Ź- Źo pazbylisia Źsiech inŹych ideałoŹ? Kali, moźe, majo pisańnie papadzie wam u ruki, peŹnie wy nie Źpada- bajecie, ale-ź praŹda zaŹsiody woŹy kole. PrasiŹ-by ja was kinuć hetu niepatrebnuju rabotu, katoraja ciah- nie z was siły, zdarouje i zabiwaje apoŹnije problemski intelienci, dy pahruźaje was u bałota Źsio dalej i dalej. Wy-ź sami rozumiejecie, što heta daroha nie dla was, dla mała- dziezy, katoraja arlinym wokam pa- winna da sonca Źlach mieryć! Sami kaliś abdumajeciesia i paźalejecie sciertych pracham dzion, ale ci nia pozna tady budzie?..

Prajeďdy.

Z hrodzienskaj huberni. Ciaźkoje żyćcio našaho biełarusia, a ciaźkoje dzieła taho, što naš narod ciomny, a ad ciemnaty Źsiakaje nieścaście

padatki u jaho buduć spahaniać, bo jakraz hetkije papieryny bywała wuradnik wałok s saboj, jak za padatkami pryjeďdzaŹ, ale bardźej uschapiŹsia, što heta-ź jon uźo niaboścyk i supakoiŹsia...

— Čytaj!—zahadaŹ Boh.

I pačau pisar čytać z samaho pačatku, jak ka- liś to Anuprej byŹ jeśće pastuśkom u biahoha has- padara, jak haspadar jamu kości cior...

SłuhaŹ, słuhaŹ Anuprej i dziwu daŹsia.— SpanatryŹ taki usio! ChacieŹ jon skazać, ale Ź čas strymaŹsia.

Cicha bylo u niebi, usie prysłuchalisia, jak pi- sar čytaŹ:

—...I byŹ Anuprej zaŹsiody spakojny, pas- łuchniani, nie kraŹ, nie swaryŹsia. Usie jaho kryŹ- dzili, a jon maŹcaŹ... Čuży chłopiec kraŹ jabłyki s panskaho sadu—łupcewali Anupreja... Samyje ciaźki- je raboty zahadywali rabić Anupreju... Anupreju na paŹudzień chleba nie dawali, Anuprej wiačeru pra- puścili, Anuprej maŹcaŹ, kali jamu baletu. Nie pa- ŹaliŹsia jon i tady, jak čhatka jaho zhareła... Ni čto nia wiedaŹ kali jaho siamiejka duśyłasia pos- nym ŹcaŹjom biaz chleba... U kaho kania ukrali— u Anupreja. U kaho karoŹka zdochła—u Anupreja. U kaho woŹek awieček pabiŹ—u Anupreja. Kaho u wołasć na rabotu wyprawili—Anupreja. Drenna ży- łosia jamu, a jon nawet bajaŹsia samomu Bohu pa-

žalicca na harotnaje żyćcio swajo... bajaŹsia, bo biahije ludzi nadta napuźali jaho... bajaŹsia, bo usie z jaho śmiejalisia i jon dumaŹ što i u Boha jon horśy za Źsiech...—Nie płaķaŹ nikoli: ja horśy za Źsiech—dumaŹ jon... taptali twar jaho hraznymi bo- tami, ździekawalisia nad im... Časam kroŹ z wačej liłasia, serce bylo raniena, twar skryŹleny byŹ ad straśennaj boli, a jon maŹcaŹ, bo što-ź,—dumaŹ jon sabie,—ci ja maju wartnaś jakuju, kab mianie Źa- nawile?... I da apoŹniaj minuty jon ab swajej kryŹ- dzie nikomu staŹca nie skazaŹ, i hetak Bohu duśu addaŹ...

ZmoŹk pisar.

—...Synok moj! praŹseptaŹ Boh i Źsept toj ču- cien byŹ z adnaho kanca Źwiatu da druhoha kan- ca... t dobroje woŹy Boźyje napoŹniłisia Źlezami...

—Synok!.. prahawaryŹ jon hetak Źalasna, što nawet sam Anuprej, čuć nie zaplaķaŹ z Źalu...

Usie Źwiatyje płaķali, a pisary i pisarčuki tyje, to uźo daŹno u rukawy smorkalisia.

I lohka zrabilosia Anupreju na duśy, nawet lahčej čym tady, kali jon raz dasyta abarankoŹ na- jeŹsia...

—Pierśaje miejsco pamiź Źwiatych zajmieš, Anuprej!.. SkazaŹ Boh.

—Skaży, Anuprejka, čaho jeśće choćeš, damo!

Anuprej tolki patylica čuchaŹ. Niejak jon usio swajo żyćcio maŹcaŹ, aźno jazyk jaho zrabiŹsia byt- cym piacićudowaja waha...

—Każy, każy! Nia bojsia! kazaŹ Boh.

—Dziakuju, Boźuchna, za Źsio!—aśmieliŹsia atkazać Anuprej, ale kali Źžo hetak, dyk zahadaŹ Sorcy, kab jana koźnu ranicu dawala mnie čarku harełki i sieladziecl...

ApuściŹ haławu Boh. Spachmurnieli Źwiatyje.

—Ci ty zdurnieŹ?..

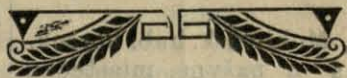
—Ci ty ačmucieŹ?..

Šeptali jamu pisary i padpiski. A čerci u piekli, pad ispodam, straśenna rahatali...

PracnuŹsia Anuprej s pierelaku s tumanom u mazhach ad učerańnaj wypitki. Wohniśće daŹno pahasto. Nad wysokaj sosnaj zakarkali warony i niedzie daloka u wioscy zabrechali sabaki.

Anuprej paciahnuŹsia raz, drugi i, ŹstaŹy, spichnuŹ čowien u wadu i pajechaŹ wytresać wien- ciery.

Zmitrok Biadula.



zdarajecca. U jaho i ziamlica blaha rodzić, chleba mała, skacinka ni-kčemnaja i nie daje małaka, i kabyl-ka blahaja, dzieci mizernyje i mruć, sam jon—skura dy kości, apratka na jom ū łatach—usia dżirawaja, chat-ka jaho syraja, chałodnaja u try małeńkije wakonce jak tolki haławu prasunuci; wiečna jon poscić, ūsia-cho baicca, piered kożnym šapku znimaje i nizka kłaniajecca, a kali zdarycca ū jaho ciażkoje hore, to na Boha narekaje, i čuchaje patyli-cu i zaliwaje swaju biadu manapol-kaju. A manapolka, jak pakusa, ū kożnaj wioscy u bab pradajecca. A zachwareje, barani Boże, ū chaci chto kolecy, to kłučo znachara, septuna, bo dochtara ci chwelčera i z lučynaju, jak kažuć, nia znoj-dzieš: na dżwie wołaści adzin chwel-čer, a ū kazonnaj aptecy, što stać u wołasci, usiaho znojdziecca na 20 tysiać nasieleńnia funt rycyny, uncija chiny, trochi sody i ješčo čahoš. Nia dziwa, što naš ciomny bielarus zwiertajecca da znacharoŭ. Hetak kolki dzion tamu nazad u adnej ba-by w. Hošewa Kobrynskaho pawietu zachwareło dzicia. Baba, nia doŭha dumajućy, pajechała da znachara ū wiosku Żabier. Znachar byŭ dobry čmut i sumieŭ babu aduryć i każe: «Ziemia, maja ty hałubka, trebuje dani i ničoha nie paradziš, treba jej daci, bo ūžo daŭno jana brała toje, što jej prynależyć». Baba spałocha-lasja i stała prasić znachara pamah-čy horu, a znachar swajo każe. U biednaj baby duša, jak kažuć, ū piatki uleżała, chałodny pot zakapaŭ pa twary, ū waću stali slozy. «Ra-tuj, dziadziuchna!» zastahnała baba, i tye jamu ū ruku try rubli i plaš-ku harełki. Znachar pamarmataŭ, pašepaŭ i każe: «Zrabi niaboha da-mawinu dziciaci. Ad hetych sloŭ baba zahalašila. «Cyt, każe znachar. U hetu damawinu pałazy asowaho kała i zakapaj na mahilicach. Pryj-šoŭšy da chaty, isklić ludziej, susie-dzioŭ i wydaj bał, jak na wiasiello, ničoha nie škaduj i nichaj ludzi pjuć i jaduć. Baba hetak i zrabiła, addała na harełku apoŭnaje hrošy, napiekła miasa i zrabiła bał. Sabra-lisja susiedzi, papili i pajeli ū ach-wotu. Wiedama, chto adkažecca ad darmowaho pačastunku. Na druhi dzień pastuški uhlodziłi świežu ma-hiłu i adzin z ich prasunuć kijom jaje. Kij na dżwie piadzi prasunu-šia ū świežu ziamlu i stuknuŭ ū wieka damawiny. Čikawyje pastuški, ničoha nie kažućy, rukami adhrabli piasok, dastali damawinu adkryli ja-je i zamiasta trupa dastali z truny asowaho kałočka.

Woś ū našych wioskach jakaja ciemnata.

Kali ty naša Bielaruś ūwaskreš-nieš, kali ciabie aświecić jasnaje so-niejko nawuki, kali ty razarwieš tyje łancuhy, kataryje mnoha let dżieržać ciabie ū ciemnacie. Ja cha-cia stary čelawiek, ale nie traću na-dziei, što na našaj swiatoj Bielarusi zaharyć jasnym połyimem nawuka, što świet wa ūsie ciomnyje kuty za-hłanie i prabudzić bielarusoŭ ad doŭhaho sna. Nam tolki treba bołš škół i nawuku na našaj bielarskaj mowie, bo rasiej-skaja mowa, chacia i kulturnaja, ale dla nas małazrazu-miełaja i dzieła hetaho siełskije hra-maciei nie achwotna čytajuć rasiej-skije knihi. Kożnaja nacija lubić swaju mowu, swaje abyčai i swaju baćkoŭščynu.

Wierny syn Bielarusi
stary dzień Michaś.

Mahilewo (hub.). Ū siele Barsu-kach, za 18 wiorst ad Mahilewa, ča-tyry niewiadomyje razbojniki zabili swiaščennika Noŭskaho. Pryčyny du-šahubstwa zahadkowuje. Razbojniki ničoha nie ūziali, a zaraz-že paŭ-cikali.

M. Lady, Mohileŭsk. hub. horeck.
paw. Sioleta u našym miastečku

«pracuje» warażbit-chiromant (što z ruki warożyć). Usim i kożnamu jon sulic doŭhaje żyćcio, ščasćie i bahactwa, wiedajućy prykazku: «abiecanka-cacanka, a durnomu ra-dasć». I z hetaj radasci durnyje lu-dzi sypluć i sypluć jamu u hramad-ny kišeń swaje harotnyje miedziaki.

O, Bielaruś, kali ty adumaješsia, paświatlejš, kali niedapuściš roz-nym ašukancam dziekawacca nad saboj?

Sauka K—l.

Z usieh staron.

Piecierburh. Prawicielstwo u cyr-kulary da hubernataroŭ zahadało pry-skoryć rabotu z wyborčymi spiskami i kab hetu rabotu skončyć da 8 žniŭnia (aŭhusta) Prajekt, kab sklikać Dumu u studni (janware) sustreć supraciŭni-ka ū asobie pieršaho ministra. Hłaŭ-nym punktam prawicielstwiennaj pra-biramy u 4 Dumie budzie projekt zako-nu kab ablażyć usieh padachodnym padatkam.

— Piecierburskije hazety pišuć, što 15 žniŭnia wyjdzie nakaz ab rozpuku treciej Dumy. Miż 15 wierešnia i 1 kastyčnika adbuducca wybary ad sie-lan i upoŭnamočenych ad drobnych i siarednich ziemleŭlaŭnikoŭ. Miż 15 i 25 kastyčnika (akciabra) pačnucca wybary u haradoch i pa druhich kury-jach. Atkryjecca čačwiortaja Duma 12 listapada (najabra). Raboty u Dumie pačnucca 1 śnieжня (dziekabra).

Kursk. Kurskij hubernatar zabara-niŭ počci pryjmać dla pierasylki pad-pisčykam pastupowyje (prohresičnyje) hazety. Što kraj, to ačyčaj.

Odessa. Papiečyciel školnaho okru-ha Ščerbakow chacieŭ zawiaści rotu «paciešnych» dzieŭčat z wučenic miej-scowych škół, ale načalstwo u Pie-cierburzie nia zhodziłosia na heto, ličy-čy nie patrebnym zboljšwać wajenny duch u žanok.

Siewastopol. U wajenna marskim sudzie pačali razbirać sprawu 16 mat-rosioŭ bronienosca «Iwan Złataust», abwinawačenych za padbiwańnie mat-rosioŭ da państwa. Sprawa razbi-rajecca pry začynienych dżwierach i praciachniecca kolki dzion. Budynak suda pilnuje wojsko i palicija.

Armawir. Pawiedamlajuć, što na budoŭli armawir-tuapsinskaj čuhunki zabastawali rabotniki. Pryčyna zaba-stoŭki taja, što rabotnikam dwa mie-siacy nie płacili zarabotkoŭ. Zamiasta hrošy im wydawali kwitki u kramu padradčyka, dzie rabotnikam nakida-li cenu na tawary. Wierchawodoŭ arešta-wali, nie zwažajućy na toje, što načal-stwo pryznało wymahańnia rabotnikoŭ sprawiadliwymi.

Bodajbo. Na lenskich kapalniach haspadary kapaleŭ napisali umowu dla rabotnikoŭ, rabotniki admowilisja pad-pisać jaje bo nia zhodziłisja na razcen-ku za rabotu. Iznoŭ apawiescili zabas-toŭku, rabotniki prypynili rabotu.

Ahład knih.

Wyjšli z druku nowyje bie-laruskije knihi:

Zbornik „Našaj Niwy“ № 1. Wil-nia 1912 h. 80 str. c. 15 k. U zbor-nik uwajšo 10 apawiedańnioŭ: Ta-ras Hušča: Starasć — nie radasć; K. Lejko: Kulhawy dziadźka Ra-man; M. Aroł: Dżwie darohi (z Biel-linskaho); Hałubok: Kručenaja awieč-ka (pierekład z ukrajskaho); Olech nowić - Čerkas: Sušwieny žanich; Chwelka z Iwienca: Dumki; Žmitrok Biadula: Tulahi; Jadwihin Š.: Rany, Dačesnyje; Januk Żurba: Pryhonna-ja duša.

Halja Leučyk: Čyžyk Bielaru-ski. (Zbornik wieršoŭ). Š partretam

autora, 48 str. c. 30 k. Wilnia 1912 h. Akładka z rysunkam aŭ-tara.

Bielaruskije kazki: Bahatyr; če-ławiečaje woka; Wiedźmar; Siami-letka; Wada pamahła; Chaŭrus; Ku-ča hrošy. 32 str. z rys. c. 5 k. Wilnia 1912 h.

Chilbertawa pakuta, Wierba, Pa-latucha. Z amfiteatrowa, wolny pie-reklad W. L. 32 str. c. 5 k. Wilnia 1912 h.

Bielaruskije pieśni z notami II, sabranyje A. Hryniewičem i A. Zia-ziulaj. 32 str. c. 25 k. Piecierburh 1912 h. Wydawnie A. Hryniewiča.

Zarty.

Sustreča starcoŭ.

— Jak maješsia, dzień Panas?
— A, zdaroi-zdaroi, brat Aŭłas!
— Nu što, ci ažiŭisja tam waš Taras?
— O, žanišsia žanišsia, daŭno ža-nišsia!

— A z jakoha kalena jon sabie žonku uziat, ci z našaho brata, ci z mużykoŭ?...

— Dy našaha-z našaha—stara-stawu dačku Parasku uziat!

— A-a-a! Wun jano što!... I wialiki pasah uziat?

— O, wialiki-wialiki: chatyl no-wy šascinitoŭy, na dżwie paławiny; šlei stročenyje, wyšywanyje; bara-baiki točenyje, malewanyje!

— A-a-a! Bačyš bačyš!

— Kastyl nowy wiazowy, nasie-kany z zakaklukaj!...

— A-a-a!

— A na kancy puha—usia ū wuz-łach, jak nieba ū żwiedzach!...

— A-a-a!

— Jak žalnie pad chwest saha-ku, dyk na dzieśiatym dware haŭk-niel!...

— Oho-hol!...

Redaktar-Wydawiec

A. Ułasou.

Čarodny numer wyjdzie 19 lipnia s prydatkam—knižkaj dla padpisčykoŭ.

TYJE, KATORYJE PASTANAWILI ZASTRACHAWACCA NICHAJ
ZWIERNUCCA U

Pieršaje uzajemnaje Tawarystwo Strachawańnia žyćcia.

dziela taho, što asnaŭnoj dumkaj arhanizataroŭ hetaho čysta ūza-jemnaho Tawarystwa było zrabić strachawańnie žyćcia ahułna-dastupnym, spadziejučysja, što strachawacieli sami patrapiać razdzialić swaje aščadnaści miż saboj i abojducca biez dara-hich usłuh akcyjnych kampanij.

Bieručy pad uwahu hetkuju surjoznuju i wažnuju metu «Pieršaho Uzajemnaho T-wa Strachawańnia Žyćcia, pry apraca-wańni ustawy, warunkoŭ strachawańnia i taryfoŭ było zwiernuta asabliwuju uwahu na toje, kab—nie parušyŭšy asnoŭ ustojčywaš-ci i mocy T-wa i nie wymahajućy pry tym, kruhawoj paruki ad členoŭ Tawarystwa, zachawać poŭnaju ūzajemnašć i dać členam Tawarystwa najbołšyje lhoty, jakich tolki možna dabicca ū dziele strachčyki žyćcia.

Wynikam hetkaho kirunku stalisja asnaŭnyje lhoty stracha-wacieloŭ «Pieršaho Uzajemnaho T-wa Strachawańnia Žyćcia».

Usie strachawacieli heto praŭdziwyje členy T-wa, katorem ustawa T-wa i polisnyje warunki zaručajuć:

1. Poŭnaju ūzajemnašć (biez kruhawoj paruki atwiectwien-nasci členoŭ), a imienna: učasćie u ahułnych sabrańniach, ū wy-barach s pamiż siabie Praŭleńnia i Rewizijnaj Komisij, s prawam być wybranym, ū začwierdžeńni taryfoŭ, smiet i atčotoŭ, ū raz-dziele dachodoŭ i dr.
2. Samyje tannyje premii z učasćiem ūsiech strachawacie-loŭ ū dachodach;
3. Samyje lhotnyje warunki razsročki aplaty premij;
4. Poŭnaju swabodu padaroży i zaniacćia.
5. Nietykalnašć i biazspornašć polisioŭ;
6. Najwyšejšaja summa wykupa, na wypadak pieredter-minowaj astanoŭki strachawańnia, prawa pryastanoŭki i ūznaŭ-leńnia strachčyki.
7. Specialnyje pażyčki dla wypłaty premij;
8. Wykupnyje i reducirowannyje sumy—wyšej druhich i pakazywajuca ū polisach.

Upraŭlańnie Litoŭska-Bielaruskaho Okruha

Wilnia, Hieorhijeŭski pr. 4.—Telef. № 830.

Patrebny rupnyje ahienty.

Sacha

Pieršy bielaruski miesiačnik siełskaj haspadarki

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa ūsiech addzielach siełskaj haspadarki, dastasawanyje da našych warunkoŭ i klimatu

PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod. 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacoŭ » 60 »

Cena asobnaho numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysylajecca darma.

Adres redakcii: Wilnia, Zawal'naja 7.—Redaktar-wydawiec A. Ułasou.